

Dowód. Prawdziwa historia neurochirurga, który odkrył Niebo 11 lat temu w Wydawnictwie Znak ukazała się książka, a na naszych łamach ta jej recenzja. Od tamtej chwili książka znalazła tak wielu czytelników, że w Polsce ukazało się już trzecie wydanie.

Przez tydzień leżał w głębokiej śpiączce. Lekarze dawali mu minimalne szanse na wyleczenie. Jego ciało nie reagowało na żadne bodźce, a mózg prawie przestał funkcjonować. Kiedy tonął w mroku, stało się coś, czego żaden naukowiec nie mógł się spodziewać. Odkrył Niebo. Eben Aleksander, znakomity neurochirurg i szanowany wykładowca Uniwersytetu Harwarda, przez lata podchodził sceptycznie do zagadnień wiary. Swoje życie poświęcił nauce i ufał jedynie faktom. Pod wpływem dramatycznego zdarzenia zagłębił największą tajemnicę ludzkości i przewartościował swoją racjonalną wizję świata. Niezwykła relacja, spisana ręką naukowca specjalizującego się w badaniu mózgu, przedstawiająca piękną wizję zaświatów.

Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności

Co jakiś czas w liturgii Kościoła daje nam czytania o czasach ostatecznych: „Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i do-

świadczają jej ci, którzy do niego należą. A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i uznał ich za godnych siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sądzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu ufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych” (Księga Mądrości 2, 23 - 3, 9) – to czytanie, które ukazuje nam esencję wiary: życie tu na Ziemi to załedwie epizod, a cały czas powinna nam towarzyszyć perspektywa wiecznego życia... Pięknie o tym, co czeka każdego z nas na tamtym świecie, pisze Eben Aleksander, jako naukowiec, ufał jedynie faktom. Jak sam mówi: nie był człowiekiem wiary. Wszystko mieniło się 10 listopada 2008 roku - zagłębił największą tajemnicę ludzkości i przewartościował swoją wizję świata. Polecam jego książkę pt. „Dowód”.

Adam



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

28.IV.2024 - 5.V.2024

Nr 17/2024(1283)

W HOŁDZIE MARYI

Już za chwilę przeżywać będziemy dni, w czasie których my, katolicy w Polsce, w szczególny sposób kierujemy swe myśli ku Maryi, Królowej Polski. Bycie poddanym Maryi to bardzo zaszczytny, ale i również zobowiązujący tytuł. Trudno, abyśmy szcycili się bliskością Maryi w naszej Ojczyźnie, jeśli nie żywimy wobec niej szczerego nabożeństwa i nie wyzbywamy się grzechu. Nie można bowiem oczekiwać nadprzyrodzonej pomocy Maryi w trudach życia codziennego, odrzucając jednocześnie drogę zbawienia, okupioną najdroższą krwią Jej Syna. Najświętsza Maryja Panna zajmuje wyjątkowe miejsce w dziele odkupienia. Z kolei Pan Jezus, jak to pokazał w Kanie Galilejskiej, nie odmówi niczego swej Matce, która go poczęła z Ducha Świętego, troskliwie wychowała, ofiarowała Bogu Ojcu dla naszego zbawienia i wraz z nim współcierpiała na kalwarii. Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, obdarowana także wieloma innymi tytułami jest również dla nas przede wszystkim Mat-



ką, po prostu Mamą ;-). Nie ma znaczenia czy Kalwaryjska, Bolesna, czy Opiekunka Rodzin, Piekarska, czy Częstochowska. Pielgrzymujemy do niej jak do najlepszej Matki. Czynimy to w wielu miejscach, również na Śląsku, tych bardziej i mniej znanych.

Różne oblicza Maryi...

Sanktuaria w województwie śląskim są liczne. Śląskie miejsca kultu i pielgrzymek to przede wszystkim Jasna Góra i Piekary Śląskie, ale też Bieruń, Pszów, Gidle, Pierściec, Leśniów, Turza Śląska. Ale są i mniej znane, czasem nieco zapomniane, miejsca słynące z cudownych ob-

razów czy figur Matki Bożej. Niedawna koronacja wzmocniła kult Matki Bożej Śnieżnej w Mikołowie zwanej też Matką Bożą Mikołowską. W Zabrze-Rokitnicy jest Sanktuarium Matki Jedności z charakterystycznym Krzyżem Jedności. Kto wie, że w Raciborzu mamy jedno z najstarszych górnośląskich sanktuariów - Matki Bożej Raciborskiej, a w Zbroslawicach - sanktuarium Macierzyństwa Maryi. Ciekawym i mało znanym jest także Sanktuarium Maryjne na Jasnej Górze w Ślemieniu. Wzgórze nad Ślemieniem,



w rejonie którego znajduje się sanktuarium, nosi nazwę Komorkowego Gronia. Na stoku pod lasem stoi tu murowany kościółek z lat 1862-66, stylem swym nawiązujący do baroku. W ołtarzu głównym, obok figur św. Kazimierza Królewicza, św. Jana z Kęt oraz gołębic symbolizującej Ducha Świętego, znajduje się czczony obraz Matki Bożej. Obraz ten posiada dwie zasuwy: jedną z obrazem św. Anny, św. Joachima i Maryi oraz drugą, przedstawiającą objawienie Matki Bożej w Fatimie. Pod świątynią natomiast, w kamiennej grocie, umieszczono figurę Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia.

Do Maryi na Jurę Krakowsko-Częstochowską...

Innym, równie mało znanym jest Sanktuarium Matki Boskiej Skałkowej, we wsi Podzamcze, w gminie Ogrodzieniec. 14 października 1818 r. na wapiennej skale jednemu z mieszkańców Podzamcza ukazał się wizerunek Matki Boskiej. Później skałę tę nazwano Skałą Matki Boskiej. W uroczystej procesji wzięto obraz Matki Boskiej z kaplicy na Zamku Ogrodzieniec i zamontowano go na miejscu objawienia, a mieszkańcy wsi codziennie zapalali przy nim światło. Wodę ze źródła wypływającego przy skale uważano za leczniczą i chorzy przybywali, aby się nią obmywać. Źródło jednak zanikło. W latach 50. wybudowano przy skale niewielką kaplicę z kamieni i lekkiej metalowej konstrukcji. Do 1999r. odbywały się w niej msze św. W 2000r.

na jej miejscu wybudowano większą i ładniejszą kaplicę.

... i do Kochłowic!

Nie trzeba jednak wędrować daleko, by pokłonić się naszej Matce. Tuż po sąsiedzku, w naszym mieście, w Kochłowicach także możemy oddać hołd Maryi. Pierwszy, drewniany kościół parafialny pod wezwaniem Trójcy św. wybudowano tam w 1670 r. Kościół ten przetrwał do 1805 r. kiedy został rozebrany i w tym samym roku rozpoczęto budowę obecnego domu Bożego. Poświęcenie kościoła nastąpiło 26 października 1806 r. Z polecenia biskupa uczynił to proboszcz ks. kanonik Jerzy Przybyła w obecności 12 innych proboszczów. W XIX w. ludność parafii gwałtownie wzrastała. W 1867 r. z terenu parafii wydzielono nową parafię-wirecką, a pod koniec wieku - halemską. Mimo tego liczba parafian kochłowickich w 1902 r. była dziesięciokrotnie wyższa w porównaniu z rokiem 1806, dlatego zdecydowano się na budowę nowego, trzeciego kościoła parafialnego, ale w innym miejscu. Nowy kościół poświęcono w 1902 r. W starym wybudowano nad ołtarzem grotę lourdzką, którą poświęcono 8 grudnia 1904 r. W kościele ustanowiono wówczas stałą codzienną i całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. Dnia 19 grudnia 2008 roku Arcybiskup Damian Zimoń ustanowił kościół Matki Bożej z Lourdes w Kochłowicach Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes. Obecnie gromadzą się tam wierni, szczególnie chorzy, prosząc Matkę o cud uzdrowienia.

JW

CZUŁY OPIEKUN JEZUSA

„Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyła się nad nim, aby go nakarmić” (por. Oz 11, 3-4).

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103,13).

Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości (11), że jest dobry dla wszystkich a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9).

Bóg działa poprzez nasze słabości

Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielko objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»” (2 Kor 12, 7-9).

Jeśli taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością.

Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobywa ją na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej słabości, własnej kruchości. Jedynie czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. Ap 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie Pojednania, doświadczając prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (Łk 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powrotem na nogi, wyprawia dla nas ucztę, z uzasadnieniem: „ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (w. 24).

Fragment z „Patris corde”- listu papieża Franciszka o św. Józefie.